

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

14.2.2018

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Czy i jak należy zreformować system wynagradzania nauczycieli..... 3

14.2.2018 Dziennik Gazeta Prawna str. 9 Gazeta Prawna, autor: *Artur Radwan*

... **Sławomir Broniarz**, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego** • Nie • Doceniona - przez swój obóz polityczny - została tylko Anna Zalewska, która w ubiegłym roku otrzymała ponad 75 tysięcy zł ekstrabonusu. ...

Pięć tysięcy może i tak, ale brutto. Słowa minister oburzyły nauczycieli..... 4

14.2.2018 Polska Dziennik Bałtycki str. 4 Wiadomości, autor: *Monika Jankowska*

... - Chciałabym bardzo, żeby pani minister wskazała szkołę, placówkę, w której nauczyciele dyplomowani mają wynagrodzenia sięgające 5 tys. zł. - mówi prezes pomorskiego okręgu **ZNP** Elżbieta Markowska. - Być może, że jest to możliwe w sytuacji, gdy nauczyciel, oprócz swojego pensum i wynagrodzenia zasadniczego, ma godziny ponadwymiarowe i godziny wynikające z realizacji projektów unijnych, za które otrzymuje się dodatkowe wynagrodzenia - dodaje Markowska. ...

Związkowcy walczyli o 15 procent, rząd dał pięć. Nauczyciele dostaną podwyżki. Maksymalnie 112 zł..... 5

14.2.2018 Polska Kurier Lubelski str. 1 Wiadomości, autor: *Aleksandra Dunajska*

... - Są to jednak kwoty uśrednione, w które wlicza się także m.in. odprawy emerytalne, nagrody, a także wynagrodzenia kadry kierowniczej, dyrektorów - mówi Adam Sosnowski, prezes **ZNP** w województwie lubelskim. • Ile więc naprawdę zarabiają nauczyciele? Wynagrodzenie zasadnicze dla dyplomowanego wynosi 3149 zł brutto (2260 zł netto), mianowanego 2681 (1934), kontraktowego 2371 (1718), stażysty 2294 brutto (1665 netto). ...

Minister z gigantyczną nagrodą, a nauczyciele bez podwyżek 6

14.2.2018 Super Express str. 2 Polityka, autor: *LB, TEM, MT*

... - Za co ta nagroda? Za chaos w szkołach, fatalną reformę i biedę nauczycieli? - oburza się **Sławomir Broniarz** (60 l.), szef **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. I wylicza „zasługi” pani minister: przeładowane klasy, naukę na dwie zmiany, podstawy programowe pisane na kolanach. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Czy i jak należy zreformować system wynagradzania nauczycieli

14.2.2018 Dziennik Gazeta Prawna str. 9 Gazeta Prawna,

autor: Artur Radwan

Konfrontacje DGP

- Po raz pierwszy od 2012 r. nauczyciele otrzymają od 1 kwietnia 2018 r. tak znaczące, bo 5-proc. podwyżki. W kolejnych latach ma być podobnie. Czy to oznacza, że praca nauczycieli została wreszcie doceniona?

Sławomir Broniarz, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**

Nie

Doceniona - przez swój obóz polityczny - została tylko Anna Zalewska, która w ubiegłym roku otrzymała ponad 75 tysięcy zł ekstrabonusu. To nagroda za fatalną reformę, chaos w szkołach i biedę nauczycieli. Nagroda, która wywołała oburzenie w środowisku nauczycielskim. Szczególnie w zderzeniu z tym, co MEN proponuje pedagogom od 1 kwietnia - podwyżki od 100 do 150 zł. W praktyce oznacza to, że wzrost wynagrodzeń w skali roku wyniesie 3,7 proc. A jeśli do tego uwzględnimy inflację, podwyżki nie przekroczą nawet 2 proc. Płaca zasadnicza stażysty wyniesie 2417, nauczyciela kontraktowego - 2487, mianowanego - 2824, dyplomowanego - 3317 zł. Brutto. Trzeba wysiąść z rządowej limuzyny, by zobaczyć ogłoszenia o pracę wiszące na przystankach autobusowych: pensje w supermarkecie zaczynają się od 3,5 tys. zł. I pamiętajmy, że te podwyżki nauczyciele sami sobie sfinansują - ze środków ze zlikwidowanego przez MEN dodatku mieszkaniowego.

Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP

Tak

Jako samorządowcy zawsze uważaliśmy, że zawód nauczyciela jest szczególny i powinien być odpowiednio wynagradzany. Muszę jednak zwrócić uwagę, że bardzo często jest tak, że rząd podejmuje decyzję o podwyżkach, ale nie dba o to, aby subwencja oświatowa całkowicie pokryła wydatki związane z wynagrodzeniami dla pracowników oświaty czy koniecznymi inwestycjami. Jeśli pokrywa ona od 80 do 100 proc. kosztów związanych z pensjami dla pracowników zatrudnionych w szkołach, to z czego mamy wziąć pieniądze na inne rzeczy? Teraz też, wraz ze wzrostem wynagrodzeń, zmuszeni będziemy podwyższać dodatki motywacyjne, aby wywiązać się z obowiązku nałożonego przez Kartę nauczyciela - czyli zapewnienia średniej płacy na poszczególnych stopniach awansu zawodowego.

- MEN pracuje nad zmianami systemowymi. Pod uwagę bierze likwidację części dodatków i wyrównań do średniej płacy. W zamian pensje nauczycieli wzrastałyby automatycznie i procentowo wraz ze wzrostem średniego wynagrodzenia. Czy to korzystne rozwiązanie?

Nie

Nie rozumiem postawy oświatowej Solidarności, zgadzającej się na likwidację niektórych składników nauczycielskiej pensji. To skandaliczne zachowanie, jakby nie było, związkowców. Anna Zalewska już odebrała niektóre dodatki, skazała nauczycieli na przymusowy wolontariat w szkołach, a teraz szykuje kolejną „dobrą zmianę”. A za jej plecami stoi oświatowa Solidarność. A gdybym chciał być złośliwy, powiedziałbym również, że siedzi w kuratoriach oświaty, do których przeszli związkowcy z Solidarności, np. w Gdańsku czy Lublinie.

Tak

Samorządy stoją na stanowisku, że wynagrodzenia nauczycieli już dawno powinny zostać uproszczone. Powinno być mniej dodatków socjalnych na rzecz wyższego wynagrodzenia zasadniczego. Jeśli pensje nauczycieli będą wzrastać procentowo wraz ze wzrostem średniej płacy w kraju, to mam nadzieję, że taki sam automat zadziała przy podziale subwencji. Inaczej znów na nasze barki spadnie realizowanie obietnic rządowych.

- Czy właściwym ruchem MEN było utworzenie specjalnego dodatku dla nauczycieli dyplomowanych za wyróżniającą się pracę?

Nie

Taki dodatek nie powinien być wprowadzony w takiej formie. Przecież to będzie wirtualny dodatek, przyznawany tylko na trzy lata i to dopiero od 2022 roku. Żeby go dostać, trzeba będzie otrzymać ocenę wyróżniającą. A to będzie możliwe tylko po spełnieniu wysrubowanych i niejasnych kryteriów określonych przez MEN i dyrektora szkoły. Droga

do tego bonusu nie będzie łatwa. Obawiam się, że pieniądze na jego sfinansowanie pochodzić będą z oszczędności na nauczycielskich dodatkach oraz z wydłużenia ścieżki awansu zawodowego. Jeszcze na etapie prac legislacyjnych nad tym rozwiązaniem ówczesny wicepremier oraz minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki potwierdził, że rząd nie dopłaci do tego ani złotówki. Poza tym, dlaczego dodatek za wyróżniającą pracę mają otrzymywać tylko dyplomowani, a nie wszyscy nauczyciele, którzy otrzymają najwyższą ocenę pracy?

Nie

Wprowadzenie przez MEN tzw. 500 plus dla nauczycieli z najwyższym awansem zawodowym jest niczym innym jak propagandą. Jeśli na ten cel nie będzie środków, to będzie to martwe prawo. Może dochodzić to takich sytuacji, że dyrektorzy szkół będą przyznawać je wszystkim uprawnionym, bo uznają, że się starają, a my i tak tego nie zrealizujemy, bo nie będzie pieniędzy. Jednak moim zdaniem przypadki przyznawania tego dodatku będą bardzo nieliczne.

- W tym roku weszły w życie zmiany dotyczące wydłużenia awansu zawodowego, likwidacji archaicznych dodatków, a także uszczelnienia zasad udzielania urlopu dla poratowania zdrowia. Czy popiera pan te rozwiązania?

Nie

Te zmiany spowodowały obniżkę pensji! Nauczycielom odebrano m.in. dodatek mieszkaniowy, który np. w podwarszawskich miejscowościach wynosił 150 zł miesięcznie. Teraz nauczyciele zarabiają tam poniżej dwóch tysięcy zł. Kto będzie chciał pracować w szkole - po studiach - za takie pieniądze? Już dramatycznie brakuje w Warszawie chętnych do pracy w przedszkolach oraz w klasach I-III szkoły podstawowej, bo rynek pracy oferuje lepsze warunki. Niekorzystnych zmian od 1 stycznia jest więcej. To m.in.: wydłużony awans z 10 do 15 lat (dłużej będzie trzeba poczekać na wyższe zarobki, które w oświacie są uzależnione od stopnia awansu zawodowego), ograniczenie możliwości skorzystania z urlopu zdrowotnego, likwidacja dodatku na zagospodarowanie i prawa do mieszkań służbowych. Anna Zalewska obcina po plasterku uprawnienia nauczycieli.

Tak

Wszystkie te zmiany są zgodne z naszymi oczekiwaniami. I nie można tu mówić, że ostatnia nowelizacja Karty nauczyciela zabrała jakiegokolwiek przywileje. To nie są radykalne zmiany, a jedynie o charakterze porządkującym. Weźmy na przykład urlop zdrowotny - i tak w dalszym ciągu będziemy musieli co roku płacić za niego ponad pół miliarda złotych. Chcieliśmy przecież, aby ten obowiązek przeszedł na barki ZUS, a jedyny kompromis polegał na tym, że o urlopie zdrowotnym będzie decydował lekarz medycyny pracy, a nie pierwszego kontaktu. Odnosząc się do wydłużenia awansu zawodowego z 10 do 15 lat - to bardzo dobre rozwiązanie, które wpłynie na podwyższanie przez nauczycieli kwalifikacji i większe zaangażowanie w pracę.

Pięć tysięcy może i tak, ale brutto. Słowa minister oburzyły nauczycieli

14.2.2018 Polska Dziennik Bałtycki str. 4 Wiadomości,

autor: Monika Jankowska

Pomorze

Według minister Anny Zalewskiej, nauczyciele dyplomowani zarabiają 5 tys. zł miesięcznie, a ich pensje wciąż rosną. Sami nauczyciele mówią, że nigdy nie widzieli takich pieniędzy i nawet po podwyżkach nie dostaną takich kwot.

Pięć tysięcy? To chyba za dwa miesiące pracy? Dyplomowany na etacie na rękę ma 2500, 2600 zł - odpowiadają pani minister sfrustrowani nauczyciele. Po wywiadzie z Anną Zalewską, który ukazał się na naszych łamach w ubiegłym tygodniu, na szefową MEN spadła fala krytyki. „Wolne żarty”, „To raczej plus nadgodziny i drugi etat”, „ Chciałbym na rękę chociaż trzy tysiące” - takie sygnały docierają do naszej redakcji po publikacji słów minister Zalewskiej.

Nauczycielskie zarobki

Dziś minimalne wynagrodzenie nauczyciela stażysty (czyli takiego, który dopiero zaczyna zawodową karierę) wynosi niecałe 2,3 tys. zł brutto. Od 1 kwietnia (to data podwyżek zapowiedzianych przez MEN) ma być ono równe 2408,70 zł. Z kolei minimalne wynagrodzenie nauczyciela dyplomowanego, czyli takiego na ostatnim stopniu awansu zawodowego, wyniesie 3306,45 zł brutto (aktualnie jest to 3149 zł). Sęk w tym, że dyplomowani mogą już liczyć na dodatki do pensji i łatwiej im zdobyć dodatkowe godziny w szkole.

Ile więc tak naprawdę zarabiają pomorscy nauczyciele? - Chciałabym bardzo, żeby pani minister wskazała szkołę, placówkę, w której nauczyciele dyplomowani mają wynagrodzenia sięgające 5 tys. zł. - mówi prezes pomorskiego okręgu **ZNP** Elżbieta Markowska. - Być może, że jest to możliwe w sytuacji, gdy nauczyciel, oprócz swojego pensum i wynagrodzenia zasadniczego, ma godziny ponadwymiarowe i godziny wynikające z realizacji

projektów unijnych, za które otrzymuje się dodatkowe wynagrodzenia - dodaje Markowska. Zapytana o to, ile średnio dostaje nauczyciel dyplomowany w naszym województwie, odpowiada, że... 5069 zł.

- To średnia wyliczona za miesiące od stycznia do sierpnia 2017 r. Podkreślam jednak, że to kwota brutto, a dodatkowo wliczone są w nią wysługa lat, godziny ponadwymiarowe, średnia urlopową, nagrody jubileuszowe i tzw. trzynasta pensja - tłumaczy przedstawicielka pomorskiego **ZNP**.

Głosy ze szkoły

- Jest kiepsko, ludzie związani z edukacją zostali ze swoimi pensjami gdzieś daleko w tyle - żali się Elżbieta Zaręba, dyrektor II LO w Gdyni. - I nie chodzi tu tylko o nauczycieli, ale także o obsługę administracyjną szkoły, czyli np. księgową czy sekretarkę. Nie dziwię się, że ci ludzie coraz częściej wybierają inną pracę, skoro nawet na kasie w markecie dostaną więcej.

Dyrektorka dodaje, że pensje grona pedagogicznego nie są podwyższane już od kilku lat. Dlatego nauczyciele tak bardzo starają się o przydział dodatkowych obowiązków, za które dostaną więcej pieniędzy. - Jeżeli dany nauczyciel nie ma nadgodzin, nie ma wychowawstwa, to jego sytuacja jest naprawdę nieciekawa, nawet jeżeli jest to nauczyciel dyplomowany - mówi Zaręba.

- Zakładam, że pani minister mówiła tutaj o kwocie brutto, choć to i tak sporo - mówi z kolei Lidia Lisińska, dyrektor SP nr 21 w Gdańsku. - Prawda jest taka, że nauczyciel dyplomowany dostaje 2,6 tys. - 2,7 tys. zł na rękę i to już z wliczonymi dodatkami. Te magiczne 5 tysięcy, i to brutto, ja sama przekroczyłam dopiero teraz, po uzyskaniu od miasta dodatku motywacyjnego, a jestem nauczycielem z 35-letnim stażem i mam dodatek funkcyjny - podkreśla.

Wynagrodzenia według MEN

Tymczasem Ministerstwo Edukacji Narodowej wyliczyło średnie wynagrodzenie dla poszczególnych nauczycieli. Wynika z tego, że nauczyciel stażysta w ubiegłym roku zarabiał średnio 2,7 tys. zł, a nauczyciel dyplomowany - nieco ponad 5 tys. zł. W roku obecnym, według danych MEN, dyplomowani będą zarabiać 5,3 tys. zł. Dopiero po doprecyzowaniu dowiedzieliśmy się, że chodzi właśnie o kwoty brutto.

- Od 1 kwietnia średnie wynagrodzenie nauczycieli zwiększy się od 147 zł - dla nauczyciela stażysty, do 271 zł - dla nauczyciela dyplomowanego - dodaje Justyna Sadlak z biura prasowego MEN.

O spotkaniu, którego nie było

Pieniądze to niejedyny punkt sporny między nauczycielami i związkowcami (przypomnijmy, **ZNP** wciąż domaga się 15-proc. podwyżek już od teraz, a nie rozbicia podwyżki na raty 3 razy po pięć proc., jak zaproponowało ministerstwo) a MEN. Pomorski **ZNP** był zdziwiony tym, że szefowa MEN podczas swojej wizyty w Gdańsku na początku lutego (spotkała się wtedy z samorządowcami) nie znalazła dla związku ani chwili.

- O tym, że pani minister jest na Wybrzeżu, dowiedzieliśmy się z mediów. Jesteśmy przyzwyczajeni do deprecjonowania przez panią minister - mówi jeszcze Markowska.

MEN odpowiada, że „Anna Zalewska uczestniczyła w tych spotkaniach, na które została wcześniej zaproszona”.

Magiczne 5 tys., i to brutto, przekroczyłam dopiero teraz, a jestem nauczycielem z 35-letnim stażem.

Lidia Lisińska

Foto podpis| Anna Zalewska swoje, nauczyciele swoje... Pedagodzy mówią wprost, że ich pensje są kiepskie i nie wynoszą 5 tys. zł na rękę. Dlatego chętnie przyjmują wszystkie dodatkowe obowiązki.

Związkowcy walczyli o 15 procent, rząd dał pięć. Nauczyciele dostaną podwyżki.

Maksymalnie 112 zł

14.2.2018 Polska Kurier Lubelski str. 1 Wiadomości,

autor: Aleksandra Dunajska

Edukacja

Od 1 kwietnia nauczyciele dostaną podwyżki - potwierdziła w Chełmie minister edukacji Anna Zalewska.

Związkowcy mają jednak wątpliwości, czy to naprawdę „dobra zmiana”.

- Początkujący nauczyciel zarabia dziś około 1600 zł na rękę. To tylko trochę więcej niż wynosi najniższa krajowa pensja - podkreśla Wiesława Stec, przewodnicząca Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” w Lublinie. - Jaką taki pracownik ma motywację? Nic dziwnego, że duża część z nich, często dobrze rokujących nauczycieli, decyduje się porzucić zawód. A to prowadzi do obniżania jakości kadry - dodaje.

Nauczycielskie pensje rzeczywiście są skromne. Co prawda z informacji o zarobkach nauczycieli w Lublinie, przygotowanej przez Urząd Miasta na najbliższą sesję, wynika, że stażysta (najniższy stopień awansu zawodowego)

zarabia 2,8 tys. zł brutto, kontraktowy 3,2 tys., mianowany 4,1 tys. zł, a dyplomowany 5,2 tys. zł brutto. - Są to jednak kwoty uśrednione, w które wlicza się także m.in. odprawy emerytalne, nagrody, a także wynagrodzenia kadry kierowniczej, dyrektorów - mówi Adam Sosnowski, prezes **ZNP** w województwie lubelskim.

Ile więc naprawdę zarabiają nauczyciele? Wynagrodzenie zasadnicze dla dyplomowanego wynosi 3149 zł brutto (2260 zł netto), mianowanego 2681 (1934), kontraktowego 2371 (1718), stażysty 2294 brutto (1665 netto). Do tych pensji dochodzą dodatki, np. stażowy, motywacyjny, wiejski. Ale np. nauczyciel stażysta na ten pierwszy nie może liczyć.

Od 1 kwietnia nauczyciele mają dostać pięcioprocentowe podwyżki. Wyniosą maksymalnie 168 zł brutto (112 netto) - dla nauczyciela dyplomowanego. Mianowany otrzyma 95 zł na rękę, kontraktowy - 77 zł.

Związkowcy od miesięcy walczyli o trzykrotnie większe pieniądze - 15 proc. podwyżki. Bez skutku. MEN co prawda obiecało taką, ale rozłożoną na trzy raty do roku 2020. - Nie oszukujmy się, tegoroczną podwyżkę finansują sobie sami nauczyciele. Przypomnę, że zabrano im dodatek mieszkaniowy i na zagospodarowanie. Jednocześnie zdecydowano o wydłużeniu ścieżki awansu zawodowego - tłumaczy Adam Sosnowski. MEN zaproponowało np., aby nauczyciel stażysta, który ubiega się o stopień kontraktowego, musiał przepracować nie jak dotąd dziewięć miesięcy, ale rok i dziewięć miesięcy. W sumie cała droga ma się wydłużyć z 10 do 15 lat. MEN tłumaczyło, że ma to być dodatkowa motywacja dla pedagogów. Zdaniem związkowców, chodzi przede wszystkim o oszczędności. - Tak naprawdę ta podwyżka to nawet nie 5 proc., ale biorąc pod uwagę, że będzie obowiązywała od kwietnia, w skali roku wychodzi około 3,7 proc. - dodaje Wiesława Stec. - Dlatego nadal walczymy o wyrównanie od stycznia, ale rząd nie chce na to przystać - wyjaśnia.

Chcąc uspokoić nastroje, rząd obiecuje „500 plus” dla wyróżniających się nauczycieli dyplomowanych. Taką kwotę mają dostawać od 2022 r.

Związkowcy oceniają, że to mrzonki. - To będzie też okazja do skłócenia środowiska oświatowego - uważa Wiesława Stec. - Co będzie, jeśli wszyscy dyplomowani nauczyciele zasłużą na wyróżnienie? Dostanie każdy czy tylko ci, dla których wystarczy pieniędzy? Podobnie jest dzisiaj z profesorami oświaty. Wielu nauczycieli zasługuje na ten tytuł, ale dostaje go niewielu, bo jest limit finansowy - wyjaśnia przewodnicząca.

Minister z gigantyczną nagrodą, a nauczyciele bez podwyżek

14.2.2018 Super Express str. 2 Polityka,

autor: LB, TEM, MT

Ta wiadomość zszokowała tysiące nauczycieli. 75 100 zł premii otrzymała w ubiegłym roku minister edukacji narodowej Anna Zalewska (53 l.). To więcej niż roczna pensja nauczyciela dyplomowanego!

Wśród ministrów wysoko docenionych finansowo przez premier Beatę Szydło (55 l.), nie zabrakło szefowej MEN Anny Zalewskiej (53 l.), która dostała 75,1 tys. zł premii. To szok, bo nagrodzona minister jest ostro krytykowana przez nauczycieli. - Za co ta nagroda? Za chaos w szkołach, fatalną reformę i biedę nauczycieli? - oburza się **Sławomir Broniarz** (60 l.), szef **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. I wylicza „zasługi” pani minister: przeładowane klasy, naukę na dwie zmiany, podstawy programowe pisane na kolanie. Nauczycieli natomiast bulwersuje, że rząd przyznał tak wysoką premię minister edukacji, a dla nich od sześciu lat nie ma pieniędzy na jakiegokolwiek podwyżki. Rażąco niskie w porównaniu z nagrodą szefowej MEN są też pieniądze obiecane nauczycielom od kwietnia. Nauczyciel kontraktowy dostanie 123 zł i jego zasadnicza pensja po podwyżce wyniesie 2487 zł brutto. - Moja żona nauczycielka zarabia 2400 zł. W domu przygotowuje tematy lekcji, sprawdza klasówki, pisze charakterystyki uczniów, drugie tyle co w szkole, pracuje poza nią. Czy w związku z tym należy jej się roczna nagroda np. 20 tys. zł? - pyta retorycznie poseł Paweł Kukiz (55 l.)...

Mariusz Kruszewski (42 l.), nauczyciel informatyki, chemii i fizyki w szkole podstawowej w Zawadach (woj. podlaskie): - Rząd obiecywał nauczycielom 15-proc. podwyżkę pensji już od stycznia tego roku. I nic nie dostaliśmy. Jednocześnie odebrano nam dodatek mieszkaniowy, czyli tak naprawdę wynagrodzenie nam zmalało. Jednocześnie wielotysięczne nagrody przyznano ministrom - wychodzi na to, że zrobiono to naszym kosztem...

Foto podpis| Szefowa MEN Anna Zalewska (53 l.) ma powody do radości - wszak 75 tys. zł piechotą nie chodzi.
